

Ciekawe miejsca, wydarzenia:

MUZEUM II WOJNY ŚWIATOWEJ W GDAŃSKU

www.muzeum1939.pl

Nasza historia uczy miłości do Ojczyzny

1.11.2018 – piękna rocznica! Sto lat od odzyskania niepodległości naszej Ojczyzny. Polska po 123 latach zaborów stała się prawdziwie wolna i pojawiła się na mapach Europy jako niezależne państwo. To, o czym myśleli, marzyli i o co walczyli przez ponad sto dwadzieścia lat nasi przodkowie, stało się faktem.

Dla mnie 11 listopada to szczególna data również z powodu obchodzenia urodzin. Tak to mnie Bóg powiązał z naszą Ojczyzną od samego początku. Tym bardziej chyba powinienem w szczególny sposób myśleć o niej i coś dla niej zrobić. W tym roku stwierdziłem, że w czasie pokoju i dobrobytu muszę przede wszystkim postawić na edukację swoją i rodziny na temat naszej ojczyzny. Edukację historyczną, dotyczącą narodu, naszej przeszłości – jakże trudnej i zawilej, ale również wzniosłej, bohaterskiej i chwalebnej.

Dlatego mówię, że żyjemy w czasach dobrobytu? Jak w wielu przypadkach, kłania się historia. Próbuję od jakiegoś czasu patrzeć wstecz i robić porównania do tego, co było. Dobrobyt dzisiaj jest, bo nikt z nas nie musi walczyć o jedzenie, ubranie i dach nad głową – jest czasem ciężko, przychodzą trudności, ale w porównaniu na przykład z opowieściami mojego dziadka, nawet o latach tuż po II wojnie światowej, nasze życie wygląda naprawdę kolorowo. A jak zestawimy je z losem ludzi, którzy ginęli w powstaniach, zostali przytłoczeni koszmarem II wojny światowej czy ginęli w nieludzkich warunkach obozów koncentracyjnych, to mamy istną sielankę!

W tym roku zacząłem obchody rocznicy i moich urodzin już dzień wcześniej, biorąc udział razem z moim najstarszym, ośmioletnim synem w meczu na gdańskim stadionie. Podniosła atmosfera, mnóstwo biało-czerwonych flag i rodzin z dziećmi, wspólnie odśpiewany przez około osiemnaście tysięcy gardeł Mazurek Dąbrowskiego plus

wygrana naszych zgotowały nam naprawdę bardzo udany wieczór. Następnego dnia udałem się również z Darkiem na marsz niepodległości. Rozpoczęliśmy od jego szkoły (SP14 w Gdańsku), aby potem uczestniczyć już w miejskim marszu ulicami starego miasta, wymachując radośnie flagami. Maszerowali harcerze, żołnierze, grupy rekonstrukcyjne, jechały starodawne pojazdy, truchtały konie, szedł nawet orzeł na szczudłach. Tysiące mieszkańców zgromadziło się w końcu na Długim Targu, aby zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie i posłuchać patriotycznych pieśni. Potem udaliśmy się jeszcze na bardzo uroczystą Mszę Św. z udziałem naszych biskupów do Bazyliki Mariackiej. Dziękowaliśmy Bogu za dar niepodległej Ojczyzny, która przecież bez Jego opieki, błogosławieństwa i świątłych ludzi, których wybierał z naszego narodu, nie odzyskałaby wolności.

Potem był powrót do domu i wspólne oglądanie obchodów państwowych, ogromnego marszu niepodległości w stolicy oraz wysłuchanie koncertu z okazji tego wielkiego święta. Wieczorem wpadł mi do głowy pomysł, aby kupić książkę o historii Polski. I już ją mam – taką do czytania również dla dzieci, bo uważam, że moim ojcowskim obowiązkiem jest przekazanie im po pierwsze miłości do Boga, a po drugie miłości do naszej Ojczyzny.

Imprez towarzyszących obchodom rocznicy w całym kraju było naprawdę wiele. Każdy mógł wybrać coś dla siebie: koncerty, marsze, inscenizacje, filmy, śpiewanie pieśni patriotycznych, warsztaty, wystawy.

Dla mnie 11.11 był piękny: wielkie pozytywne emocje, radość i duma. Chciałoby się zatrzymać ten dzień na dłużej. „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy...”

Krzysztof Kęsicki



Biuletyn
Diakonii
Społecznej

GORCZYCA

Numer 31, Gdańsk, Grudzień 2018r.

W numerze:

Kto odzyskał niepodległość?

„Bez Boga ani do proga”

Nasza historia uczy miłości do Ojczyzny

Słowo wstępne – co ja robię dla Polski?

Wciąż żyjemy radosnym świętowaniem 100-lecia niepodległości Polski. Jesteśmy bogatsi o kolejne treści i obrazy z historii naszej wolności, które dzięki tej rocznicy w przeróżnej formie do nas dotarły. A hymn odśpiewany przed Eucharystią 11 listopada wzbudził w nas dumę i wdzięczność bohaterom za wolność naszej ojczyzny. Homilia była dla mnie rachunkiem sumienia – co ja robię dla Polski? Nie muszę za nią umierać w sensie dosłownym. Dziś korzystam z wolności i prowadzę wygodne życie. Przerazające informacje i obrazy z licznych wojen na świecie pomagają mi docenić pokój w naszym kraju i dziękować za niego Bogu. Jestem też wdzięczna wszystkim tym, którzy wywalczyli i obronili naszą niepodległość.

Czy modłę się za Polskę? Tutaj mam czyste sumienie: codziennie modłę się dziesiątką różańca w intencji naszej ojczyzny – o łaskę żywej wiary dla wszystkich Polaków i o dary Ducha Świętego dla sprawujących władzę.

Czy sumiennie wykonuję swoją pracę? Teraz to łatwe, bo obecnie robię to, co lubię – służę mojej rodzinie. W pracy zawodowej bywało trudniej. Jednak staram się uświadamiać sobie, że to, co robię, jest cenne dla innych. Moja praca jest potrzebna innym i dzięki niej oni też mogą pracować, a sumienne jej wykonanie sprawia, że innym pracuje się łatwiej. Każdy z nas swoją pracą dokłada własną małą cegiełkę do naszego wspólnego domu, którym jest Polska. W ten sposób realizujemy przecież przykazanie miłości bliźniego.

Czy wychowuję dzieci w duchu chrześcijańskim? Razem z mężem staramy się mądrze prowadzić nasze dzieci ku dorosłości, zaszczepiając w nich ducha wartości chrześcijańskich, którymi, mamy nadzieję, będą kierowały się w życiu. Dobre wychowanie również ma swój pozytywny udział w dobrobycie narodu. Ważne jest też dla nas dbanie o ich zdrowie.

A jeśli się uczę, studiuję lub doksztalcam, to czy staram się posiąść wiedzę nie tylko dla siebie, ale również dla wspólnego dobra?

W ten sposób możemy realizować nasz patriotyzm. Niestety często jest to dla nas szara codzienność. Ta szara codzienność była niespełnionym marzeniem wielu walczących i umierających za wolność naszej Ojczyzny. Wierzę, że najważniejsze jest to, co duchowe, i że u podstawy wszelkiego dobra leży modlitwa. To ona jest fundamentem świętości Polski. Święta Faustyna w swoim dzienniczku napisała:

Często się modłę za Polskę, ale widzę wielkie zagniewanie Boże na nią, iż jest niewdzięczna. (?) Kiedy widzę zagniewanie Jego, rzucam się z ufnością w przepaść miłosierdzia i w nim zanurzam całą Polskę, a wtenczas nie może użyć swej sprawiedliwości. Ojczyzno moja, ile ty mnie kosztujesz, nie ma dnia, w którym bym się nie modliła za ciebie.

Renata Kęsicka

Diakonia Społeczna Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej

Kontakt :

Renata i Krzysztof Kęsicczy, diakonia.spoeczna@gmail.com, tel. 693 622 152,

<http://gdansk.diakonia.spoeczna.pl/>

Biuletyn "GORCZYCA" jest przygotowywana przez Diakonię Społeczną Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej. Wszystkie zamieszczone teksty są wyrazem przekonań jej członków i nie mogą być traktowane jako oficjalne stanowisko Ruchu Światło-Życie lub Centralnej Diakonii Społecznej Ruchu Światło-Życie.



Kto odzyskał niepodległość?

Tym razem nie będzie ważenia zasług socjalisty Józefa Piłsudskiego i narodowca Romana Dmowskiego. Z prawdziwym żalem zrezygnuję z oceniania drogi rewolucyjnej i pracy organicznej, zwracania się w stronę Rosji i spoglądania na Rzeszę Niemiecką. Nie pokuszę się nawet o porównywanie Pierwszej Brygady z Błękitną Armią. Okazuje się bowiem, że pojawiają się zupełnie nowe pola do dyskusji związanych z odzyskaniem niepodległości w 1918 roku. Czy niepodległość wywalczył naród polski, czy społeczeństwo polskie?

Zarysowany problem trudno traktować poważnie. To jakiś zaskakujący wykwit przemyśleń oderwanych od rzeczywistości. Społeczeństwo rozumiane w sposób przeciwny do narodu – czyli jedynie jako zbiorowość zamieszkująca wspólny obszar i związana wspólnymi regulacjami prawnymi, z pominięciem roli kultury, wspólnej pamięci historycznej, języka i doświadczenia religijnego – nie ma żadnego powodu, aby walczyć o niepodległość. Pod zaborami nie było społeczeństwa polskiego. Było społeczeństwo niemieckie, rosyjskie, austro-węgierskie. Ale był naród polski.

W tym miejscu warto przytoczyć słowa Jana Pawła II, który w książce *Pamięć i tożsamość* pisze: *Termin „naród” oznacza tę społeczność, która znajduje swoją ojczyznę w określonym miejscu świata i która wyróżnia się wśród innych własną kulturą. Katolicka nauka społeczna uważa zarówno rodzinę, jak i naród za społeczności naturalne, a więc nie owoc zwyczajnej umowy. Niczym innym zatem nie można ich zastąpić w dziejach ludzkości. Nie można na przykład zastąpić narodu państwem, chociaż naród z natury pragnie zaistnieć jako państwo, czego dowodzą dzieje poszczególnych narodów europejskich i polska historia.* W podobny sposób rozumiał pojęcie narodu kardynał Stefan Wyszyński, który zorganizował Wielką Nowennę Narodu Polskiego, czy

ksiądz Franciszek Blachnicki, założyciel Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów na emigracji.

Lęk przed pojęciem narodu jest na pewno w części spowodowany tragicznymi doświadczeniami związanymi z faszyzmem i nazizmem. My, Polacy, nie musimy się jednak w żadnym stopniu poczuwać do odpowiedzialności za te zjawiska. To nasz naród, wprawdzie nie bez trudności, tworzył społeczeństwo otwarte na inne narody. To nasze ziemie przez setki lat były miejscem wytnienia dla prześladowanych mniejszości narodowych i religijnych.

Tymczasem silny naród jest z definicji podejrzany. Jawne okazywanie przywiązania do narodu to nacjonalizm – o tym mogliśmy się przekonać, czytając komentarze po marszach niepodległości wygłaszane przez polityków – niestety nie tylko zagranicznych. Czy była w tym zazdrość z powodu własnej utraconej tożsamości? Wiele na to wskazuje.

Z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości życzę naszej Polsce, aby była wielka, silna, narodowa, niepodległa. Aby pewna własnej tożsamości była otwarta dla wszystkich prześladowanych. Dokładnie tego samego życzę innym narodom, przypominając słowa księdza Blachnickiego z 1981 roku (numer o „Prawda+Wyzwolenie”): *Program służby na rzecz wyzwolenia Człowieka Narodu nie byłby programem integralnym, gdyby nie obejmował również idei służby Narodu Polskiego na rzecz innych narodów. Wyzwolenie z egoizmu musi dotyczyć także egoizmu narodowego czyli wypaczonego nacjonalizmu. Determinacja aktualnej sytuacji historycznej jest taka, że Polska nie stanie się w pełni narodem wolnym, jeżeli nie podejmie się misji i służby na rzecz wyzwolenia innych sąsiadujących z nią narodów.*

Leszek Dubicki

„Bez Boga ani do proga” - czyli polski punkt odniesienia

Moja 84-letnia mama pół wieku temu mówiła z moim tatą jednym głosem: *„Bez Boga ani do proga”*.

Tymczasem w Gdańsku lewacka ideologia gender oraz jej promotorzy rozpoczęli już starannie zaplanowany i przetestowany na Zachodzie atak na niewinność młodego pokolenia Polek i Polaków, aby ci oddalili się od Boga i nie byli w stanie stworzyć w przyszłości trwałych rodzin – opartych na wartościach chrześcijańskich. Ideolodzy pod pozorem równości i tolerancji chcą, aby młode pokolenia nauczyły się koncentrować głównie na zaspokajaniu swoich potrzeb materialnych oraz seksualnych. Ten atak jest w rzeczywistości skierowany przeciwko Bogu i Jego przykazaniom. Ci ideolodzy nie chcą Boga. Rodzice natomiast doskonale wiedzą, jak łatwo dzieci przyswajają w szkołach nowinki od tak zwanych ekspertów.

W Polsce była już np. ideologia komunistyczna. Była też pornografia w przestrzeni publicznej – całe ściany kiosków były oblepione obleśnymi gazetkami porno. A wszechobecne reklamy alkoholu, przyzwyczajające młodych Polaków, że wino i wódka są tak samo niezbędne człowiekowi do szczęścia jak chleb powszedni? Na Zachodzie coraz więcej dzieci i młodzieży tworzy nietrwale związki i poczyną dzieci z kolejnymi partnerami, a następnie oddaje prawa do opieki nad dziećmi lewackim rządóm swoich państw. Coraz więcej dzieci i młodzieży popełnia samobójstwa. Słyszałem, jak Niemcy mówili o Polakach, że jesteśmy dziwni, bo nie umiemy cieszyć się seksem i wolnością, a to raczej oni sami nie odróżniają już wolności od swawoli. Tłumaczenie, że my cieszymy się naszymi sakramentalnymi małżeństwami, i to przez całe życie, jakby zupełnie nie docierało do moich rozmówców – przedstawicieli konsumpcyjnych narodów Europy.

Niedawno w Berlinie doznałem szoku, dowiedziawszy się o żyjącym tam wielkim skupisku homoseksualistów (mówią, że tuż po Londynie największym w Europie), którzy w wyborach systematycznie głosują na wspierające ich lewackie partie polityczne, dzięki czemu te rosną w siłę. I tak bez końca.

Mądrość naszych przodków w pełni wyraża się w tym prostym przysłowiu: *„Bez Boga ani do proga”*, potwierdzającym słowa psalmisty: *„Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą”*. A jaki będzie w przyszłości ten nasz odzyskany, polski dom? Bez Boga lub z Bogiem na usługach skrajnej lewicy? Aby nasz dom trwał, musi być nieustannie wzmacniany Bożym błogosławieństwem. Dlatego **troszczmy się o naszych księży, biskupów, siostry zakonne**, którzy na co dzień udzielają naszym dzieciom tego błogosławieństwa! Irlandczyk Edmund Burke mówił w XVIII wieku: *„Dla triumfu zła potrzeba tylko, żeby dobrzy ludzie nic nie robili”*. Czy Irlandia posłuchała? A czy nasi sąsiedzi, współpracownicy, urzędnicy samorządowi i rządowi widzą, jakie są dla nas i naszych rodzin najważniejsze życiowe wartości i na kim są one oparte? Jeśli nie widzą, to włączmy światła, bo zrobiło się bardzo ciemno. Tylko jasne światło pozwoli innym lepiej nas widzieć, tak jak na jezdni. Nie czekajmy dłużej i mówmy ludziom, że tutaj chodzi o bezpieczeństwo nas wszystkich. Jeśli nas zobaczą, może nas nie staranują! Będzie bezpieczniej również dla przechodniów, to jest dla osób wybranych do samorządów, aby naszym rodzinom zapewniać bezpieczeństwo. Włączmy więc nasze światła, żeby wszyscy widzieli nasz chrześcijański punkt odniesienia.

Adam Krawczyk